

Opis bibliograficzny: Michał Gawalkiewicz, *O reportażu fotograficznym - dyskusyjnie*, "Fotografia", 1973, nr 7, s.148

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: reportaż

Tekst:

Reportaż fotograficzny przeżywa kryzys. Międzynarodowy charakter tego zjawiska zdaje się dowodzić, iż mamy do czynienia z objawami choroby gatunku, z którym jakże często wiązana jest przyszłość fotografii. Doniosłość tematu skłoniła nas do zapoczątkowania dyskusji, której pierwsze głosy publikujemy poniżej. Zapraszamy!

O reportażu fotograficznym - dyskusyjnie

Od dłuższego czasu praktycznie nie ma reportażu w naszej prasie. Pojawiają się czasem jego namiastki. W ostatnich latach widziałem kilka fotoreportaży na wystawach fotografii prasowej. W pismach zdjęcia te ukazywały się pojedynczo lub w takich formatach, że trudno było zwrócić na nie uwagę. Reportaż fotograficzny, podobnie jak reportaż dziennikarski czy literacki, jest formą atrakcyjną dla czytelnika, przemawia bowiem do wyobraźni nie tylko autentyzmem pokazywanych spraw, wydarzeń czy przeżyć, ale również tym całym zespołem środków wyrazu, które wynikają z indywidualnego sposobu widzenia i emocjonalnego zaangażowania autora. Reportaż jest więc nie tylko barwną, żywą relacją, oddającą nastrój czy dramatyzm pokazywanych wydarzeń, jest utworem, w którym autor wyraża swój stosunek do tematu. Krótko mówiąc, reportaż jest formą niełatwą, wymagającą dużego nakładu pracy w zdobyciu odpowiedniego materiału, określeniu koncepcji i zbudowaniu utworu o zwartej konstrukcji, na którym wyciśnięte będzie piętno autorskiej indywidualności.

Reportaż fotograficzny jest tym trudniejszy, że nie wystarczy zebrać materiał i odtworzyć nastrój wydarzeń, ale trzeba być na miejscu wydarzeń, kiedy one się dzieją. Czasem jeden gest, który ma wielką rolę w scharakteryzowaniu jakiejś sytuacji, nie uchwycony w odpowiednim czasie, jest nie do odtworzenia. Stąd w reportażu fotograficznym potrzebny jest znakomity refleks i umiejętność budowania koncepcji na gorąco w zależności od rejestrowanych obrazów. Tych kilka stwierdzeń, z braku miejsca ogólnych, świadczy, że do zrobienia reportażu trzeba mieć wiedzę, talent, refleks, ambicje autorską. Wystarczy, że jednej z tych cech zabraknie, a wykonanie ambitnego utworu jest często skazane na fiasko. Powiedzmy sobie szczerze, że nie ma zbyt wielu mistrzów w tej dziedzinie, a nieliczni nie zdradzają większych chęci do uprawiania tej, jakże pięknej, dziedziny twórczości. Dlaczego tak się dzieje? Wiadomo, iż są ludzie predestynowani do ambitnego, wartościowego fotoreportażu. Chodzi jednak o to, że w większości redakcji nie ma komu ocenić ich wkładu pracy w trudny, ambitny temat, bo poza wyjątkami, nie ma w naszej prasie redaktorów ilustracyjnych, mających przynajmniej pobieżną znajomość fotografii. Wskutek tego zdarza się często, że za serie zdjęć pokazujących kilka faz jakiegoś wydarzenia, zrobionych bez żadnego „pomyślunku”, otrzyma się wynagrodzenie podobne jak za reportaż. Poza tym w reportażu, jako utworze o określonej koncepcji, na ogół wielozdjęciowym, nie wolno robić bez zgody autora skrótów czy kadrowania. A często się to czyni, wypaczając sens i koncepcję.

Poza tym na ogół w naszej prasie nie lubi się tematów wielozdjęciowych. Kiedy do tego dodamy ucieczkę samych fotoreporterów od tematów ambitnych- otrzymanym odpowiedzi na pytanie, dlaczego w prasie nie ma fotoreportażu. A szkoda. Jak bardzo mogłaby wzrosnąć atrakcyjność naszych magazynów ilustrowanych! Czas przełamać ten impas. A sprawę trzeba zacząć od tego, aby ludzie, którzy w redakcjach decydują o fotografii, znali się na niej. Żyjemy na etapie, kiedy w bardzo wielu dziedzinach odpowiedni ludzie znaleźli się na właściwych stanowiskach. Czas, aby i problemami fotografii zajęli się ludzie do tego przygotowani. Błędne jest mniemanie, że każdy, kto ma aparat fotograficzny i zrobił nim trochę zdjęć, musi znać się na fotografii.